

Kto kradnie twój czas?

Pewnego dnia, nie wiadomo skąd, w ruinach amfiteatru w pewnym małym miasteczku, zjawia się dziewczynka o imieniu Momo. Zostaje otoczona opieką i szybko staje się częścią lokalnej społeczności. Niebawem okazuje się, że Momo ma szczególny dar - potrafi słuchać, jak nikt inny. Dzięki niej ludziom wpadają do głowy najlepsze pomysły, odnajdują przy niej siebie i swoje pragnienia. Momo zjednuje sobie wielu nowych przyjaciół. Wkrótce do miasteczka przybywają także Szarzy Panowie - tajemniczy agenci Kasy Oszczędności Czasu, którzy podstępnie kradną ludziom czas. Pogodni dotychczas mieszkańcy tracą swoje światło i kolory. Pracują coraz więcej i coraz bardziej oddalają się od siebie. Z miasta znikają cała radość i ciepło.

Tylko Momo, dzięki swojemu darowi, potrafi oprzeć się działaniu Szarych Panów. Dziewczynka wyrusza na misję, aby uwolnić swoich przyjaciół od wpływu Agentów, a także aby uratować skradziony ludziom czas i przypomnieć im o tym, co najważniejsze. Czy mała Momo podoła wielkiemu zadaniu?

Świat biegnie dzisiaj maraton. Tutaj na chwilę czas się zatrzyma. „Momo” to opowieść z pogranicza światów i rodzaj manifestu, traktującego o przyjaźni, poświęceniu i wartości spędzanego wspólnie czasu.

A przecież biegniemy codziennie, z pracy do pracy, z pracy do domu, z domu do pracy. Biegniemy za swoimi planami, ambicjami, marzeniami. I może nawet nie ma w tym nic złego, ale w tym pędzie zdarza się gubić to co najważniejsze: czas na „całkiem nieważne rzeczy”. Pędzimy kosztem spotkań z przyjaciółmi, biegniemy zamiast spędzić czas z bliskimi, gnamy na złamanie karku, a czasu mamy wciąż mniej i mniej. Skoro jednak Momo udało się uratować przez Szarymi Panami jej miasteczko, może uda się jej także uratować nas? Dobrze byłoby więc znaleźć czas na ten mądry spektakl. Czas, którego mamy coraz mniej i mniej, ale może odrobinę uda nam się odzyskać właśnie w teatrze?

Widowiskowy spektakl jest oparty na światowym dziecięcym bestsellerze Michaela Ende i korzysta z rozwiązań teatru lalek i teatralnej maszynerii na dużą skalę. Zobaczymy tu kilkanaście świetnych lalek w magicznych światach, rodem z kosmicznego snu. Niewielki zespół Arlekina pokazuje co potrafi, aktorzy wcielają się w wiele ról i można odnieść wrażenie, że obsada liczy kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt, a nie dziewięć osób. A dzieje się to bez straty, ale choćby najmniejszej postaci.

Justyna Kowalewska

Fot. Materiały promocyjne Teatru Arlekin

<https://home.mycloud.com/action/share/3e06909b-1119-4bbe-9872-a683ad29ee3d>

Panaceum 04/22